

Kozetka (69)**Ukrop**

Mogłabym nigdy nie opuszczać wybrzeża; zapach nieskażonego, świeżego i wolnego morskiego powietrza jest jak chłodna, uspokajająca myśl.

Helen Keller

Joanna Friedrich

W zasadzie nie opuszczam wybrzeża. Śni mi się przynajmniej raz w tygodniu.

Power nap w ukropie. Wilgotno, słońce, powietrze stoi.

Błogosfera, czy raczej to, co pozostało po jej przekwitnięciu, wspomina dziecińne lata nad Bałtykiem.

Fioletowo-sine usta i lody świderki ustąpiły miejsca Tulum i Mykonos.

Przeszłość tak ważna i tak nie ważna. Już nie poważna.

Fotorelacja z każdego zakątka świata.

Jeśli chodzi o pisanie dzienników, to nasi potomkowie będą mieli w czym wybierać. Każdy chwytą za pióro lub aparat, każdy jest artystą.

Jednocześnie bycie artystą jest trochę jak bycie aktorem lub aktorką w XIX wieku - artystów obciąża łatka zbyt lekkiego ducha i zbyt lekkich obyczajów.

Wielu marzy o wolności artystycznej, ba wiadomo, że "każdy, gdyby tylko chciał, to sam by tak namalował albo napisał".

Cokolwiek. Cokolwiek oznacza, że także każdy może zostać trenerem osobistym, a prawie każdy psychologiem.

Wielu też nosi gen krytyka, wypowiada się na każdy temat jest modne.

Nawet w stosunku do ostatniej kolekcji Valentino.

Spróbuj zaprojektować taką samą, a dopiero potem zostać krytykiem mody.

Prawdziwa cnota, jak wiadomo, krytyk się nie boi.

Ten pokaz również. Bajeczna kolorystyka z wszystkich krańców świata, oprawiona w kapelusze autorstwa samego Philipa Tracey, na tle Wenecji.

Czego chcieć więcej?

Ten pokaz jest jak świeże, wolne morskie powietrze, jak chłodna uspokajająca myśl.

Resztki hedonizmu couture, które ocalały po ostatnich dekadach są jednocześnie ziarnami nadziei na przyszłość.

Dużo tu słońca i światła, Pierpaola Picciolo zainspirowało piękno świata De Chirico. Sztuka dla sztuki.

Co, gdyby łowcy burz, skandali i fani niepotrzebnego (zwłaszcza w wakacje) krytykanctwa, spróbowali zapolować na piękno?

Daj się zainspirować:



Valentino, couture, fall 2021.

Anna Lubarda-Kowal

drugi nóż. odpowiedź kobiety na Olifanta

zostawiłam światło
musiałeś je zobaczyć przyszedłeś
nie wiem czy długo stałam pod drzwiami
omijając spojrzenie judasza
to cholerne światło jak ćmie

otworzyłam w progu próbowałam
zdecydować

z którą wojnę przyszedłeś
a przecież mogłam nie otwierać
(każdy może zapomnieć
albo zostawić światło w pustych kątach

jak mleko i łakocie)
przecież mogłam

ale przyszedłeś bez mikrofonu
z jednego ramienia czerni
marynarkopodobna zwisa bardziej

no więc kawa – herbata
mogę nawet szkło z przyjemnym bielmem
nastawię więcej wody
nie czmychniesz w mrok

będzie gwar w oczach do rana
potem przykryjemy się czułością
więc kawa może papieros
albo
mogłam nie otwierać teraz
cofam film a on tu jest gotuje wodę
nie wiem co z rękami

ale to żaden dylemat
nie chcę w końcu to światło i przyszedłeś

zostajemy w przedpokoju

Jeruzalem

z ciekawości tu jesteś
a czyste godziny oferują więcej
niż lata na klęczkach usta umazane
pacierzem czy smołą bo parzy gdy zechcesz
oblizać palce czytają kamień słyszysz
echo dobija się o cembrowinę
polecali *przyjedź* więc jesteś i czujesz
że nie możesz bardziej a nad tobą
dopiero pierwszy szczebel

przeliczmy się

jesteśmy kobietą
wszystkimi i tą jedną
od dziecińczych spojrzeń i nocnych mroków
od daj mi wreszcie święty spokój

kobietą skończoną wielką zazdrością
o inne ja i tamte młodsze
i o tę starszą
pewnie też coś w sobie ma

jestem pierwszą która podniosła
kamień w nią rzucony
drugą która wkłada
belkę w swoje oczy
i rozśmiesza wiatr

zostajesz z tą z którą jest ci
chwilowo trochę jaśniej

mowy nie ma

przed odejściem bez słów
ratuje tylko
rekomunikacja
pustostany obrazkowe
grubokreche emfazy
wychylamy obrazki z każdym wersem
spijamy się wzajemnie treściwie
zstępnie występnymi
puryści
szabrownicy znaczeń